Cena 30 groszy

Świat MŁODYCH

CZUWAJ

Nr 18 (178) Warszawa, 5.V.1952

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ I SZKOLNEJ

Zlot — święto radości

„Kto kocha swój kraj, swoją Ojczyznę, ten służy jej ze wszystkich swoich sił i zdolności.

Chłopcy i dziewczęta! Cztery miesiące, które nas dzielą od dnia Zlotu, niechaj się zmienią w gorące dni szlachetnego współzawodnictwa o prawo i zaszczyt uczestniczenia w Zlocie Młodych Przodowników".

Zlotowy apel poniósł to wezwanie do wszystkich miast i wsi. I wszędzie zawrzała praca... ZMP-owcy w stoczni gdańskiej zobowiązali się podnieść wydajność pracy do 200%; młody murarz, Gustaw Trych, postanowił w czerwcu pobić rekord młodzieżowy Polski w murowaniu zespołowym. Junacy 6 brygady SP zobowiązali się usypać 90 m³ wału przeciwpowodziowego zamiast zaplanowanych 75... w PGR-ach i POM-ach ZMP-owcy kończą przedterminowo siewy i sadzenie ziemniaków. W szkołach rozpoczęło się współzawodnictwo o tytuł przodującej w pilności i dyscyplinie klasy.

Na ósme święto urodzin Polski Ludowej chłopcy i dziewczęta w całym kraju szykują podarunki nowych osiągnięć w fabrykach i w gospodarstwach wiejskich, w szkołach i w świetlicach, na boiskach i stadionach sportowych.

Dumnie i wesoło powitamy dzień 22 lipca.

Tego dnia 200 tysięcy najlepszych młodych przodowników pracy i nauki przyjedzie na Zlot do Warszawy z meldunkiem z wykonanych zadań. Przyjadą też walczyć tu o pierwszeństwo zwycięskie zespoły artystyczne i sportowe z wszystkich województw.

Wiele niespodzianek przygotowuje Warszawa na przybycie miłych gości...

Na zielonych błoniach pod miastem wyrosną namiotowe miasteczka Zlotowe. We wszystkich kinach, teatrach i na placach odbędą się przedstawienia i popisy sportowe. Będzie wielki pokaz lotniczy i wesoły karnawał na statkach na Wiśle...

A w dniu 22 lipca przez ulice Warszawy przemaszeruje w uroczystym, strojnym pochodzie 200 tysięcy najdzielniejszych chłopców i dziewcząt z całego kraju.

Pięknie będzie na naszym Zlocie!

Pięknie nie tylko w Warszawie, ale w całej Polsce. Bo dni zlotowe będziemy święcić w każdej gminie, w każdym mieście i miasteczku.

I każdy złoży wtedy meldunek: jak uczcił nasze święto, co potrafił zrobić dla kraju.

Myślą już o tej chwili nasze drużyny.... Radzą jak polepszyć naukę w ostatnim okresie, jak dobrze przygotować się do egzaminów w 7 klasie. Kółka techniczne szykują swoje prace na Zlotową wystawę. Młodzi sportowcy postanawiają zdobyć jak najwięcej odznak BSPO, a zespoły taneczne przygotowują się do konkursowych popisów.

W wielu wsiach i miastach drużyny podjęły nowe, pożyteczne zobowiązania. Harcerze w Załężu (Katowice) porządkują podwórko szkolne, w Lęborku drużyna urządza boisko i skocznię... Dzieci ze szkoły w Zawadzie w woj. opolskim zbierają w swojej okolicy piosenki ludowe i wzory haftów świadczące o polskości tych ziem, drużyna z Tczewa przepracuje 680 godzin przy pieleniu buraków i wyrywaniu chwastów...

Choć każdy pracuje u siebie — **wszyscy razem przywitamy Zlot Harcerskim Czynem Zlotowym.**

W Zlocie w Warszawie weźmie udział 1.900 przodujących harcerzy. Wybiorą ich najlepsze drużyny z każdego województwa, które osiągnęły dobre wyniki nauki i najpiękniej wypełniły swój Czyn Zlotowy. Przodownikom nauki i pracy z tych drużyn przypadnie honor pozdrowienia Zlotu od wszystkich harcerzy, od wszystkich dzieci całej Polski.

Już od najmłodszych lat, gdy tylko nauczycie się czytać — książka staje się Waszym najbliższym, serdecznym przyjacielem. Z książki dowiadujecie się o życiu innych dzieci, o nigdy nie widzianych krajach. Książka pomaga Wam lepiej poznać i mocniej pokochać swoją Ojczyznę, swoich bliskich i dalekich przyjaciół, wielkich i małych bohaterów.

„Książka jest Twoim doradcą i przyjacielem" — napisały na ścianie swojej świetlicy dzieci ze szkoły TPD Nr. 1 w Warszawie. „Książka — Twój przyjaciel" — to tytuł czwartej i piątej strony tego numeru, który dostajecie do rąk w „Dniach Oświaty, Książki i Prasy", uroczyście obchodzonych w całym kraju...

W każdym mieście i wsi załopotały czerwone sztandary i transparenty. Wszyscy wyszli na pochód w dniu 1 Maja. Na spotkanie Święta nieśli w darze swoje zobowiązania wykonane przed terminem.

Zabłysły w słońcu złociste fanfary, mocniej niż zwykle zagrały werble harcerzy. Maszerowali z piosenką na ustach szczęśliwi, że tak, jak dorośli, uczcili i oni pracą święto klasy robotniczej.

Na rysunku przysłanym przez Edka Węglarka, ucznia kl. VII, ze Szkoły Ćwiczeń w Łowiczu widzicie przemarsz drużyny w pochodzie pierwszomajowym.

W dniach od 12 do 16 kwietnia odbywała się w Wiedniu Międzynarodowa Konferencja w Obronie Dziecka. Na konferencji mówiono o tym, jak ciężki jest los dzieci w wielu krajach. Cierpią one przede wszystkim tam, gdzie toczy się wojna. Na Korei i w Vietnamie tysiące dzieci ginie w płomieniach i bunkrach, zagrożone jest chorobami zakaźnymi rozsiewanymi przez bomby bakteriologiczne, ginie z głodu opuszczone przez zmarłych rodziców. Nie myślcie jednak, że tylko z powodu wojny cierpią dzieci. Jest wiele takich państw, gdzie wasi rówieśnicy, zamiast uczyć się, ciężko pracują, by zarobić na życie.

Opowiadano nam, że w Japonii sprzedaje się dzieci do fabryk, że w Syrii praca dzieci w polu rozpoczyna się od piątego roku życia, a za 300 do 600 lirów syryjskich można tam kupić dziecko, że w Kamerunie 8 i 10-cio letnie dzieci urządziły strajk przeciwko nieludzkiemu traktowaniu ich przez właściciela fabryki.

Gdy słuchałam o tym wszystkim, mimo woli stawały mi przed oczyma roześmiane twarzyczki naszych polskich dzieci, które mogą się uczyć w jasnych, widnych salach, mają piękne świetlice i domy kultury. Pomyślcie! W tej samej chwili, w której wy śpiewacie na apelu, uczycie się w klasach, czy spędzacie czas na zbiórce harcerskiej, wasz czarny czy żółty kolega ginie od bomby lub pracuje w pocie czoła na plantacji.

W Egipcie i Indiach, które obfitują w bawełnę, dzieci nie mają w co się ubrać. Luksusowe dywany wyrabiane w Iranie dla bogaczy świata tkane są małymi rączkami głodnych dzieci irańskich.

I dlatego właśnie 600 lekarzy, pisarzy i nauczycieli z 60 krajów świata radziło w Wiedniu jak to zrobić, żeby było dobrze nie tylko dzieciom w ZSRR i w krajach Demokracji Ludowej, ale wszystkim dzieciom na całym świecie.

Delegaci wszystkich państw zgodnie stwierdzili, iż ziemia posiada dosyć bogactw, aby wykarmić wszystkie dzieci. Domagali się oni dla dzieci wszystkich krajów bezpłatnego i powszechnego nauczania, opieki lekarskiej, szkół i świetlic, skasowania różnic rasowych.

Żądania te będą mogły być spełnione tylko wtedy, kiedy rządy wszystkich państw będą przeznaczać swoje budżety na kulturę, oświatę i ochronę zdrowia, a nie na wojnę.

Konferencję w Wiedniu zamknęła Francuzka, pani Cotton — przewodnicząca Światowej Federacji Kobiet, która w pięknym przemówieniu zwróciła uwagę na to, że wszystkie dzieci chcą bawić się i uczyć w spokoju, chcą

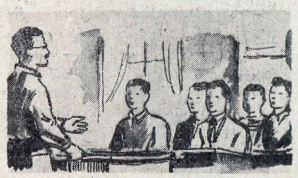

uśmiechem budować szczęśliwe życie w swoich krajach.

Długo po jej przemówieniu nie cichły oklaski 600 przedstawicieli całego świata, a każdy z nich myślał o tym samym. Myślał, że mimo istniejących różnic politycznych, gospodarczych czy religijnych wszyscy razem musimy obronić pokój. Ja zaś myślę, że tysiące naszych polskich dzieci muszą bardzo pilnie się uczyć, aby włączyć się w budowę pokoju na całym świecie.

HANNA KOCANOWA
członek delegacji polskiej
na Międzynarodową Konferencję
w Obronie Dziecka

Nasza szkoła nosi imię Waszego Prezydenta

Na krańcu Berlina, tuż przy Melchower Karpfenteichen stoi na placu duży, jasny budynek — wybudowana niedawno szkoła. Nosi ona imię Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Bolesława Bieruta.

Właśnie rozpoczęła się lekcja; uczniowie weszli do klas i w szkole zapanowała cisza. Idziemy korytarzem. Na ścianach widzimy wykresy, mówiące o wynikach w nauce, rysunki, wykonane przez pionierskie kółka przedmiotowe i dyplomy, które otrzymał chór szkolny na III Światowym Zlocie Młodzieży i Studentów. Na honorowym miejscu wisi portret Prezydenta Bieruta, przybrany niebieskimi flagami Wolnej Niemieckiej Młodzieży.

Przewodniczka drużyny pionierskiej, Inge Günther, oprowadza nas po budynku szkolnym.

— Te duże, kolorowe wycinanki otrzymaliśmy niedawno w prezencie od polskiego dziecięcego sanatorium — objaśnia. — Przywieźliśmy również z Polski model kopalni i herb Warszawy, który wykonali dla nas polscy harcerze.

Od Waltraut Illinga, ucznia szóstej klasy, dowiadujemy się o pobycie pionierów w Polsce. Niektórzy bowiem z uczniów szkoły, korzystając z zaproszenia Rządu Polskiego, spędzili 14 wspaniałych dni w Warszawie, Krakowie i Tatrach.

— Wszędzie witano nas z radością. Poznaliśmy dużo nowych przyjaciół — opowiada Waltraut.

— Było tak pięknie, że przyrzekliśmy polskim harcerzom uczynić wszystko, aby nigdy więcej wojna nie zniszczyła nowych domów Warszawy— mówi Gisela Neumann. — Pewnego razu, wędrując przez Tatry, spotkaliśmy starą wieśniaczkę. Gdy dowiedziała się, że jesteśmy dziećmi z NRD, podarowała nam na znak przyjaźni białego gołębia. Wtedy postanowiliśmy, że za wszelką cenę utrzymamy przyjaźń z polskim narodem. Postanowienie to wypełniamy: podczas głosowania ludowego przeciwko remilitaryzacji i za zawarciem paktu pokoju zebraliśmy w Niemczech Zachodnich 384 głosy!

— Naszym największym pragnieniem było zobaczyć bohatera naszej szkoły, Prezydenta Bolesława Bieruta — dodaje Gerda. — I chwila ta nadeszła. Gdy dowiedzieliśmy się, że Prezydent Polski przyjechał na zwiedzenie Berlińskich Niles-Werken, szybko postaraliśmy się o kwiaty, flagi i transparenty i pobiegliśmy na przełaj przez pola i łąki, aby go powitać. Wręczyliśmy mu kwiaty i podarowaliśmy niebieską chustę. Powiedzieliśmy mu również, że będziemy się uczyć języka naszych polskich przyjaciół.

Do rozmowy dołącza się Urszula. Opowiada ona o tym, jak pionierzy przygotowali się do uczczenia urodzin Prezydenta Bieruta.

— Kółko przedmiotowe robót ręcznych wykonało makatkę, na której wyhaftowane są obrazki mówiące o różnorodnych zajęciach w naszej szkole. Po środku makatki umieściliśmy symbol naszej przyjaźni: polskiego harcerza i niemieckiego pioniera, którzy podają sobie ręce. Chłopcy zbudowali model wieżowca, z Aleji Stalina w Berlinie, który posłaliśmy Prezydentowi Bierutowi.

Pionierzy opowiadają o tym, jak obchodzili Miesiąc Przyjaźni Niemiecko-Polskiej. Odwiedzali szkoły i zakłady pracy, opowiadając o swej podróży po Polsce, śpiewali polskie piosenki, których się nauczyli w czasie wycieczki. Przystąpili także do przygotowania polskiej sztuki teatralnej. Grupa artystów polskich, przebywających w Berlinie pomaga dzieciom nauczyć się polskich tańców ludowych.

Pionierzy ze szkoły im. Bolesława Bieruta pójdą również do szkoły Tempelhof w Berlinie Zachodnim, by swym kolegom, którymi się opiekują, mówić o przyjaźni wszystkich niemieckich dzieci z polskimi harcerzami.

Bo dzieci niemieckie kochają pokój i widzą w granicy pokoju nad Odrą i Nysą zapewnienie niezłomnej przyjaźni polskiego i niemieckiego narodu.

INGE KUSCHE

W czasie swej wizyty w Niemieckiej Republice Demokratycznej tow. Bolesław Bierut będąc gościem Prezydenta NRD Wilhelma Piecka, przyjął delegację najlepszych vczniów szkoły podstawowej w Eichweg, która nosi Jego imię. Na zdjęciu pionierzy tej szkoły śpiewają pieśni ku czci patrona swej szkoły i drużyny — Prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej tow. Bolesława Bieruta.

O golasowickim stawie i ziołach na nieużytku

Podczas gdy cała brygada kończy pracę przy oczyszczaniu brzegów, Janek, Antek i Florka zarybiają staw.

Tej wiosny w Golasowicach, w powiecie pszczyńskim piękniej jest niż zwykle — obudził się do życia jeszcze jeden staw, dzięki pracy harcerzy zazielenił się hektar żyznej ziemi, leżącej dotąd odłogiem.

...Zaczęło się na początku marca, wtedy, gdy na wezwanie Pa-Fa-Wagu w całym kraju podejmowano zobowiązania na urodziny Towarzysza Bieruta i na święto Ojczyzny — 1 Maja.

W szkole po lekcjach zebrała się Rada Drużyny.

Posypały się projekty. Jedni radzili zrobić model szkoły i album o życiu i przemianach w swojej wsi, inni chcieli zorganizować zbiórkę złomu, jeszcze inni uporządkować ogródek i posadzić w nim kwiaty. Rada przyjęła projekty.

— Ale to nie wszystko — powiedział Antoś Gunia — musimy zrobić coś dla całej naszej wsi. Projekt przyniósł dziennik poranny, którego pilnie słuchają harcerze o 7.30 rano. Z głośnika zabrzmiały słowa apelu do rolników, aby zaorywali i zasiewali odłogi i nieużytki. W siódmej klasie zawrzało. Wszyscy nagle zaczęli mówić. Jeden przez drugiego. Antek wybiegł na środek klasy:

— Wszystkie odłogi muszą być zlikwidowane; i my, jako harcerze możemy się

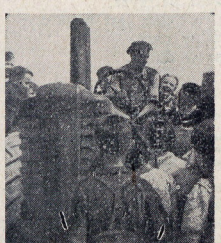

Harcerzom przyszedł z pomocą SOM. Z radością witają dzieci traktor, który zaorze ich ziemię.

też do tego przyczynić.

Rozpoczęła się burzliwa dyskusja: ktoś przypomniał sobie o stawie, który stoi nieużytkiem, ktoś inny o tym, że niedawno odwiedził szkołę przedstawiciel Centrali Zielarskiej i mówił o znaczeniu uprawy ziół leczniczych. I tak do zobcwiązań drużyny harcerskiej dodano dwa punkty: „uprawić hektar ziemi ziołami leczniczymi", „zarybić staw nieużytek".

Przystąpiono od razu do pracy. Zadanie było trudne. Skąd wziąć sadzonki? kto zaorze ziemię? kto dostarczy narybku? Ale przecież drużyna golasowicka żyje w przyjaźni z PGR-em; zeszłego roku harcerze pomagali w pracach: plewili len, buraki, naprawiali drogę. Wysłano więc delegację do PGR-u, tym razem z prośbą o pomoc. PGR obiecał zaorać ziemię i dać z własnych stawów narybek. Zioła zakontraktowano w Zakładzie Ziół Leczniczych, który miał przysłać sadzonki mięty i melisy.

Od tej pory wyruszała na pole co dzień po lekcjach brygada robocza z łopatami i taczkami. Chłopcy wyrównywali i podnosili brzegi stawu, dziewczęta wyrywały sitowie. Praca trwała każdego dnia aż do zmierzchu. Po tygodniu staw został oczyszczony, zastawiono wodę. Można było przystąpić do zarybienia. Ale to okazało się wcale niełatwe. PGR dał tylko 60 sztuk ryb, a harcerze zobowiązali się, że będzie ich 150.

— Ja zobowiązuje się dostarczyć 20 sztuk — powiedział nagle Adaś Dyduch z V-tej klasy.

— My też się dołączymy — odpowiedzieli chłopcy: Emil Gubiec, Janek Boruta i inni.

Teraz już nie po lekcjach, a o 5-tej rano wyruszali harcerze „na łowy" nad Pokrzywkę — małą rzeczkę w Golasowicach. Po kilku dniach drużyna wpuściła do stawu 150 ryb różnego gatunku.

Potem przyszły kłopoty z hektarem nieużytku. Z powodu opóźnionej wiosny, PGR nie zdążył zaorać ziemi. A przecież bez tego nie można było sadzić.

Antek, Anielka i Adaś Dyduch poszli więc do instruktora rolnego, ob. Czaji. Opowiedzieli mu o trudnościach. I rada się znalazła. Po kilku dniach przyjechał z SOM-u traktor. Ze spółdzielni harcerze przywieźli 42.000 sadzonek.

Po trzech dniach świeże, zielone roślinki pokryły ziemię.

Harcerze z Golasowic dotrzymali słowa: swoją pracą uczcili urodziny Prezydenta i święto 1 Maja. Pielęgnują teraz swoje zioła, prowadzą hodowlę ryb, a Rada Drużyny i wszystkie zastępy myślą o Harcerskim Czynie Zlotowym.

ZOFIA CHOWANIEC

Nasz Czyn Zlotowy

Już od wielu dni rozmawialiśmy w naszym zastępie o Zlocie Młodych Przodowników. Na ostatnim zebraniu rady zastępu postanowiliśmy urządzić wycieczkę do zetempowców budujących osiedle Muranów, gdzie znajduje się nasza szkoła. Chcieliśmy zobaczyć jak oni przygotowują się do Zlotu, aby za ich przykładem podjąć zlotowe zobowiązania. Podzieliliśmy pracę.

Ogniwo Teresy Lipińskiej poszło do brygady kol. Ziarna. Dotarło do celu po 30 minutach poszukiwań, tonąc po drodze w kurzu, zapadając się po kostki w błocie, wspinając się po górach piasku i desek, uciekając przed nadjeżdżającymi kopaczkami i samochodami. Dziewczęta dowiedziały się na miejscu, że brygada postanowiła na cześć Zlotu skrócić czas betonowania stropów.

Harcerki z ogniwa Teresy Wiatr odwiedziły świetlicę. Zebrały tam wiadomości o pracy zespołu dramatycznego, który podjął się w swoich występach wyjaśnić znaczenie Zlotu całej młodzieży Muranowa.

Ogniwo Jędrka Tyszki było u młodych racjonalizatorów, którzy zobowiązali się wyprostować 800 metrów toru kolejki.

Czesiek Mamont ze swym ogniwem był w zarządzie koła sportowego, gdzie dowiedział się o budowie stadionu sportowego.

Po powrocie z wycieczki ogniwa przygotowały na radę zastępu projekty naszych zobowiązań. **Tak powstał nasz Harcerski Czyn Zlotowy.**

Ponieważ nasze osiedle jest duże i ciągle się rozbudowuje, trudno jest znaleźć dom czy ulicę, postanowiliśmy więc wywiesić na widocznym miejscu dużą tablicę, na której namalujemy ulice i domy z numerami. Wspólnie z całą drużyną otoczymy opieką trawniki koło naszej szkoły. Będziemy dbali, aby było na nich zawsze czysto i trawa ładnie rosła. Zasadzimy także 10 choinek, żeby jeszcze ładniej było w naszym osiedlu. Chłopcy z ogniwa Cześka, zapaleni sportowcy, pomogą zetempowcom przy budowie stadionu

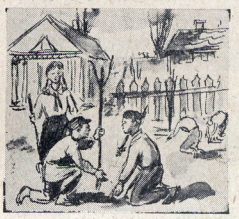

sportowego. Zorganizujemy też dla całej drużyny turniej ping-ponga i warcabów. Ponieważ bohaterem naszej drużyny jest Feliks Dzierżyński, każde nasze ogniwo będzie co tydzień przynosiło kwiaty pod jego pomnik znajdujący się na pięknym placu niedaleko szkoły. W pracy tej wezmą udział i inne zastępy.

Ładniej będzie koło naszej szkoły, w naszym osiedlu, kiedy wykonamy zobowiązania. Myślimy, że inne drużyny, na przykład na wsi, mo-

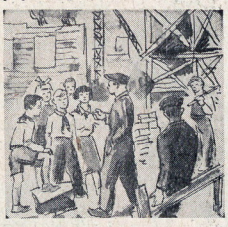

gą rozpocząć zbiórkę złomu, hodowlę królików, walkę z chwastami i pomóc przy siewie. Gdy wszyscy harcerze wypełnią Harcerski Czyn Zlotowy, w całej Polsce będzie jeszcze ładniej i zaoszczędzi się wiele pieniędzy.

Pozdrawiamy od naszego zastępu wszystkie harcerki i harcerzy z całej Polski, życząc jak największych osiągnięć w Harcerskim Czynie Zlotowym.

Ala Antoniak i Hania Jędrysiak
Rada zastępu III
Szkoły TPD 11 w Warszawie

Młodzież Warszawy buduje Centralny Park Kultury

TAK JEST TERAZ...

Prawie cały obszar od Placu Trzech Krzyży aż do brzegu Wisły jest jeszcze rozkopany, pełen nierówności i gruzów. To teren przyszłego warszawskiego Centralnego Parku Kultury. Część tego parku ma być gotowa na przyjęcie Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. A do Zlotu już tylko 11 tygodni...

Praca idzie w szybkim tempie. Podczas dnia z taczkami i łopatami uwijają się tu dziewczęta i chłopcy z brygady „Służba Polsce". A po południu...

Tydzień temu na teren parku przyjechała duża grupa młodych robotników z Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. Wzięli się do roboty — pracowali aż do zmierzchu. Odtąd każdego popołudnia pracują „dla Zlotu" ochotnicze brygady młodzieży z całej Warszawy.

Któregoś dnia przyszli studenci z Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. Przynieśli ze sobą harmonię. Podczas odpoczynku po pracy aż do Wisły niosły się wesołe oberki, kujawiaki i polki. Teraz grupy młodzieży współzawodniczą ze sobą już nie tylko w pracy ale i w śpiewie.

Z dnia na dzień zmienia się wygląd parku. Coraz wyraźniej zarysowują się szerokie

aleje, zaczynają już zielenić świeżo posadzone drzewa. Szybko także zwiększa się lista fabryk, wyższych uczelni i szkół, z których młodzież pracowała już przy budowie: Uniwersytet, Technikum Chemiczne, Szkoła TPD nr 1, TPD nr 9, Akademia Medyczna i wiele, wiele innych. Co dzień w parku pracuje około 500 dziewcząt i chłopców!

TAK BĘDZIE...

Za 11 tygodni pociągi zwiozą z całej Polski do Warszawy młodzież na Zlot. Central. ny Park Kultury będzie wtedy gotów na przyjęcie gości.

Wzdłuż alejek staną plansze wystaw, na specjalnych podwyższeniach będą popisywały się swoim dorobkiem zespoły artystyczne z całego kraju. W parku staną karuzele, strzelnice... Nad Wisłą w nocy 21 lipca odbędzie się wielka zabawa.. Przez wszystkie dni Zlotu park wybudowany pracą młodzieży warszawskiej będzie rozbrzmiewał muzyką, śpiewem i radosnym śmiechem.

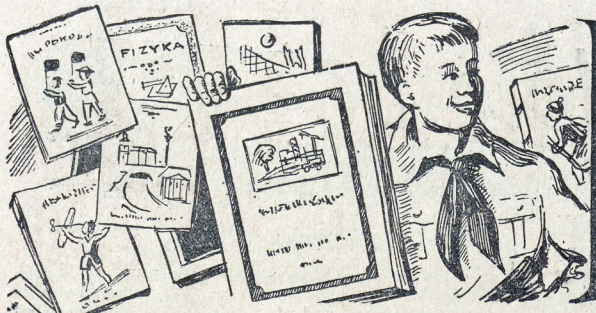

KSIĄŻKA

Co piszemy dla Was...

Czas dzisiejszy oczekuje od każdego z nas wielkich czynów. A wielkie czyny rodzą się z czujnych umysłów i z płomiennych serc.

O takich właśnie czujnych umysłach i płomiennych sercach piszę w tej chwili książkę dla was, młodzi przyjaciele. Będzie to tom opowiadań, który od roku 1905 po współczesność zobrazuje walkę o prawa młodzieży do nauki, do swobodnego myślenia, do własnego światopoglądu.

Moi młodzi bohaterowie opowiadań biją się o tę szczęśliwą przyszłość, która jest dziś waszą młodością i waszą wiosną.

Czy to będą historyczni bohaterowie? Nie. Ci bezimienni. Bardzo zresztą niedoświadczeni i młodzi. Dziewczęta i chłopcy. Starsi i młodsi. Chłopskie, robotnicze i inteligenckie dzieci.

Dwa pragnienia przyświecają mej pracy. Chcę, aby moi młodzi bohaterowie podobni byli do ludzi zdobywających dla was dzisiejszy wiosenny czas. I chcę, aby ci prawdziwi ludzie pomogli wam dzisiaj.

Życie moich bohaterów nie kończy się w mojej książce. Widzę ich teraz wciąż jako doświadczonych działaczy partyjnych, jako przodowników pracy, jako kierowników oświaty. Są oni wiele starsi od was. Niektórzy zupełnie już starzy. Ale oni są z wami, z młodymi. Uczą was, wychowują. I nie spuszczają oczu z lotu waszego bojowego sztandaru. **Bo obniżyć tego lotu nie wolno.**

Życie należy dziś do was. To wspaniała zdobycz wielu krwawych dni. Ale walka trwa. Przyglądajcie się bacznie tym, którzy tę walkę rozpoczęli. Korzystajcie z ich doświadczeń. Ich czujne umysły, ich płomienne serca będą wam bliskie.

Pragnę, aby w tym właśnie pomocna wam była moja nowa książka.

WANDA ŻÓŁKIEWSKA

autorka książki „Pluton Wacka Hutnika"

* * *

Piszę „Opowiadania o Partii", w których pragnę przekazać najważniejsze odcinki drogi, jaką przeszły Komunistyczna Partia Polski i Polska Partia Robotnicza aż do chwili zwycięstwa. W opowiadaniach tych będą obrazy z życia czołowych przywódców Partii: M. Buczka, M. Fornalskiej, M. Nowotki i B. Bieruta, obrazy z życia działaczy młodzieżowych, z ciężkich walk, jakie toczył polski lud pracujący z rządami kapitalistów i obszarników. Znajdzie w nich miejsce wielkie powstanie chłopów małopolskich w 1936 roku i strajk robotników krakowskich fabryki „Semperit" — 1936 roku.

Przeglądając materiały i dokumenty potrzebne do „Opowiadań o Partii" zbieram jednocześnie wiadomości i wspomnienia o działaczach ZWM. Marzę o napisaniu powieści o Janku Krasickim, tak pięknej, jak piękna i pełna chwały była krótka droga jego życia. Lęk mnie ogarnia, czy podołam tak trudnemu zadaniu, ale gdy rozmawiam z towarzyszami pracy i walki Janka, zapalam się ich żarem i otucha wstępuje mi do serca. Zaczynam wierzyć, że napiszę powieść i to nie tylko o Janku, ale o całej młodej Gwardii Ludowej — o bohaterach ZWM.

HALINA RUDNICKA

autorka książek: „Uczniowie Spartakusa" i „Płomień gorejący"

* * *

Pracuję obecnie nad dwiema książkami. Obie przeznaczone są dla starszych dzieci.

Pierwsza to opowiadanie o życiu i twórczości Jana Kochanowskiego z Czarnolasu. Dwór królewski w Krakowie — to wówczas jeden z najwspanialszych dworów w Europie.

W tym okresie Jan Kochanowski, największy nasz poeta przed Mickiewiczem, przebywa to na dworze krakowskim jako jeden z sekretarzy króla, to w ciszy wiejskiej w Czarnolesie, gdzie powstają najpiękniejsze jego utwory.

Obok wielkiego ojca wystąpi też w książce jego genialna córeczka. Tytuł powieści: „Jan i Urszulka".

Druga książka to „Płynie Wisła, płynie".

Tu z „biegiem Wisły" czytelnik przebędzie długą drogę naszej największej rzeki od jej źródeł w Beskidach aż do morza Bałtyckiego.

I dowie się, jak z rzeki kapryśnej, niszczącej wiosennymi zalewami setki wsi — stanie się Wisła w nadchodzącym 10-leciu rzeką posłuszną człowiekowi, wspaniale pomagającą naszej ojczyźnie w jej gospodarczej rozbudowie.

JANINA PORAZIŃSKA

autorka książek: „O dwunastu z Zapiecka" i „Kubuś majstra Lepigliny"

* * *

Jedno z najmilszych, a zarazem najbardziej kłopotliwych pytań, jakie można zadać autorowi, to pytanie, co pisze w tej chwili i co zamierza napisać.

Miłe jest takie pytanie, bo dowodzi, że to co pisze oczekiwane jest przez czytelników i potrzebne. A kłopocze ono autora, bo skoro się raz powie o zaprojektowanych książkach, to już trzeba je napisać. A tymczasem... Co tu dużo gadać... nie zawsze się wszystko udaje!

W najbliższych miesiącach powinna się ukazać moja książka przyrodnicza pt. „Psia Górka", której fragment czytaliście w „Świecie Młodych". Opowiada ona o pracy kółka Młodych Przyrodników przy wiejskiej szkole.

Na warsztacie, jak to się mówi, mam drugą część „Psiej Górki", dzieje prac przyrodniczych jednego z chłopców, bohaterów „Psiej Górki". Tytuł projektowany tej nowej książki byłby „Pszenica profesora Pietrasika", opowieść z czasów, które nadejdą za lat 30. Zobaczyliby tam czytelnicy pszenicę o ziarnie wielkim, jak orzeszki laskowe, drzewa owocujące nowymi owocami, sady pomarańczowe rosnące we wsi kieleckiej. Zobaczyliby też czytelnicy w tej książce ludzi, którzy pracą swoją i bohaterstwem cuda te urzeczywistniają.

Zbieram również materiały do książek o pracy nurków i o kolejarzach.

MARTA MICHALSKA

autorka książek: „Hela będzie traktorzystką" i „Lato w Olszance"

Piosenka o książce

Słowa: M. Łebkowski

Umiarkowanie — Muzyka: E. Olearczyk

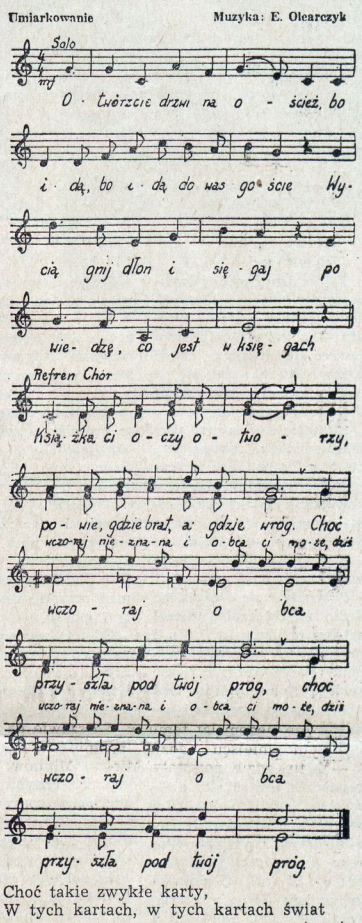

Choć takie zwykłe karty,
W tych kartach, w tych kartach świat otwarty,
I światła coraz więcej —
Wyciągnij tylko ręce.

Refren:
Książka ci oczy otworzy.
Powie, gdzie brat, a gdzie wróg!
Choć wczoraj nie znana i obca ci może,
Dziś przyszła pod twój próg.

Gdy w karty książki patrzysz,
Toś co dzień, toś co dzień jest bogatszy;
Dobrobyt z wiedzą w parze
Od książki bierzesz w darze.

Refren:
Książka ci oczy otworzy...

NOWE KSIĄŻKI

„Nasza Księgarnia" — Instytut Wydawniczy, który wydaje książki dla dzieci, przygotowuje dla Was na ten rok wiele nowych, ciekawych książek.

Ci, którzy interesują się przeszłością, otrzymają książki historyczne, jak np. Długoszewskiego „Rudy Tomek", W. Ogarkowej „Żołnierze Kościuszki", Boguszewskiej „Czerwone węże".

Helena Bobińska, autorka znanych Wam książek „Pionierzy", „Zemsta rodu Kabunauri" i in. — napisała ostatnio i wydaje w „Naszej Księgarni" dłuższe opowiadanie o szkolnych latach Józefa Stalina pt. „Soso".

Stanisław Broszkiewicz, autor książki o Chopinie, pisze 3-tomową powieść dla młodzieży „Kamienista droga". Bohaterem jej

Twój PRZYJACIEL

NASZ KONKURS CZYTELNICZY

Wielki konkurs czytelniczy zorganizowany dla harcerzy i uczniów przez Zarząd Główny ZMP pod hasłem „Książka — Twój przyjaciel" — zakończył się. Przez trzy miesiące we wszystkich szkołach trwała wytężona praca. Z bibliotek rozchwytywano książki konkursowe. Każdy wybierał sobie najbardziej interesującą książkę i najciekawsze zadanie konkursowe. Każdy coś pisał, coś rysował, coś kleił...

Czasami dzieci, szczególnie te ze szkół wiejskich miały trudności ze zdobyciem niektórych książek. Nie zniechęciło ich to — z zapałem pokonywały trudności. Uczniowie kl. 6 szkoły w Woli Pękaczewskiej pisali: „Ponieważ w naszej bibliotece mamy mało książek konkursowych, a wszystkie dzieci biorą udział w konkursie, więc zbieramy się w poszczególnych wsiach i czytamy książki wieczorami". Inne dzieci radziły sobie w podobny sposób.

W konkursie wzięło udział przeszło 300.000 uczestników. Znaczy to, że przystąpiło do niego co siódme dziecko w Polsce z klas od 3 do 7. Największym powodzeniem cieszył się konkurs w województwie poznańskim, kieleckim i krakowskim, gdzie udział w nim wzięło około 100.000 dzieci.

Najchętniej czytane książki — to Broniewskiej „Ogniwo" i „O człowieku, który się kulom nie kłaniał", Bobińskiej „Pionierzy" i „Zemsta rodu Kabunauri, Gajdara „Timur i jego drużyna", Katajewa „Samotny biały żagiel", Wasilenki „Gwiazdeczka".

Pod koniec konkursu w wielu szkołach odbyły się wystawy prac dzieci. Wystawy wojewódzkie otwarto w Tygodniu Młodzieży w marcu i w Dniach Oświaty, Książki i Prasy.

Uczestnicy konkursu bardzo pragnęli poznać autorów książek, które im się najbardziej podobały. Autorzy polskich książek konkursowych spotykali się ze swymi czytelnikami na wystawach wojewódzkich. Mówili im o swojej pracy nad książką, o tym, co będą pisać w najbliższej przyszłości.

Janina Broniewska, autorka „Krystka z Warszawy", odwiedziła dzieci na wystawie w Katowicach, Marta Michalska rozmawiała z czytelnikami swojej książki „Hela będzie traktorzystką" w Kielcach, a autorka „Pionierów", Helena Bobińska była gościem harcerzy warszawskich w Młodzieżowym Domu Kultury.

W nagrodę za najlepszą pracę 200 zwycięzców konkursu ze wszystkich województw przyjedzie na wycieczkę do Warszawy w Międzynarodowym Dniu Dziecka.

Wielka centralna wystawa najlepszych prac konkursowych z całej Polski odbędzie się w lipcu w czasie Zlotu Młodych Przodowników-Budowniczych Polski Ludowej.

...Konkurs sprawił, że przyjaźń dzieci z książką stała się głębsza i mocniejsza.

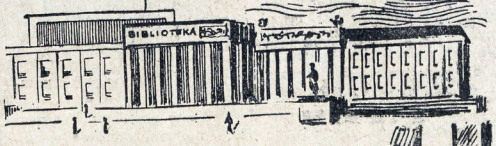

PODOBAŁA MI SIĘ „GWIAZDECZKA"

Treścią „Gwiazdeczki" jest życie i praca młodzieży w Szkole Przysposobienia Przemysłowego w ZSRR. Bohaterami są: Pasza Syczow i Marusia Rodnikowa.

Podobał mi się Pasza, gdyż pomimo początkowej nieśmiałości był wytrwały i pilny w nauce, tak, że pod koniec roku został prymusem grupy tokarskiej.

Prócz Paszy podobała mi się Marusia. Miała inny charakter niż Pasza. Bo Pasza był bardzo pracowity i bardzo starannie wykonywał zlecenia, a Marusia miała pełną głowę pomysłów, marzyła o tym, żeby zostać racjonalizatorką, lecz miała wiele braków w znajomości maszyn. Dopiero przykry wypadek z nożem przy tokarce sprawił, że zaczęła więcej przykładać się do nauki. Przestaje pracować byle jak, stara się dorównać Paszy, a nawet go wyprzedzić. Marusia ulepszyła pracę maszyny — jej pomysł został przyjęty. Marusia staje się prawdziwą racjonalizatorką. Wspólnie z Paszą stara się zwiększyć produkcję.

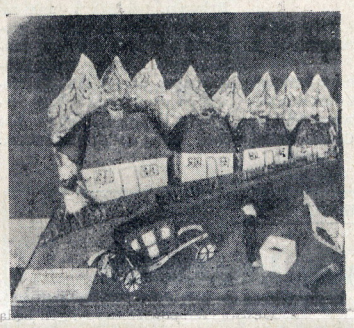

Stanisław Kasznia
ucz. kl. VII w Tulcach

KSIĄŻKA O PIERWSZYM BUDOWNICZYM WARSZAWY

Jeszcze siedem lat temu w Warszawie na tym miejscu, gdzie biegnie Trasa W—Z, tu, gdzie powstały Mirów, Młynów, Muranów — setki jasnych i słonecznych domów, tu, gdzie rośnie teraz na oczach wszystkich MDM, były tylko ruiny i zgliszcza porosłe zielskiem, stały kikuty okaleczonych domów.

Ale już wtedy ludzie ściągający ze wszystkich stron kraju do Warszawy wierzyli, że miasto jeszcze kiedyś ożyje. Ludzie wierzyli. A był też człowiek, który nie tylko głęboko wierzył, ale i wiedział o tym na pewno.

Niedawno obchodziliśmy sześćdziesięciolecie urodzin tego człowieka. Jest nim nasz Prezydent — Bolesław Bierut.

To on właśnie od początku, jeszcze wtedy, gdy nasze wojska wraz z Armią Radziecką wyzwalały Gdańsk i Szczecin stanął na czele budowniczych naszej Stolicy.

O tym, jak kierował tą wspaniałą budową, jak zagrzewał do ciężkiej nieraz walki robotników, jak pouczał techników i inżynierów, mówi piękna książka naczelnego architekta Warszawy — Józefa Sigalina, pt. „Pięć spotkań", wydana ostatnio przez „Naszą Księgarnię".

Tytuł oznacza: pięć spotkań budowniczych stolicy z Prezydentem. Nie znaczy to, żeby spotkań takich było naprawdę tylko pięć. Towarzysz Bierut niejednokrotnie bywał na warszawskich budowlach, wiele razy mówił z robotnikami o ich trudnościach, omawiał plany z architektami — był wszędzie, gdzie budowano nowe, wspaniałe miasto.

Książka opowiada o spotkaniach na najważniejszych odcinkach budowy nowej socjalistycznej Warszawy.

ANDRZEJ JASIŃSKI.

jest chłopiec, syn polskiego emigranta górnika we Francji.

Wielu z was oglądało film polskiej produkcji „Załoga". Autor scenariusza tego filmu Rojewski, napisał na ten sam temat powieść.

Wszyscy lubicie książki radzieckie i na pewno ucieszy was wiadomość, że w b.r. zostaną przetłumaczone i wydane nowe pozycje. Będzie między nimi ciekawa książka podróżnicza A. Jakowlewa „Roald Amundsen", powieść o życiu w kołchozie S. Woronina pt. „Szeroka droga", opowieść fantastyczna J. Jefremowa „Księżycowa skała", a także II część szkolnej powieści o Waśku Trubaczowie .

Przechodząc koło księgarni oglądajcie uważnie wystawy — niedługo nowe książki ruszą w świat.....

WYSTAWA KONKURSOWA W NASZEJ SZKOLE

Od dnia 10. II. 1952 r. oddałyśmy wszystkie nasze prace na konkurs czytelniczy „Książka — Twój przyjaciel". W konkursie wzięło udział 215 harcerek. Wybrana komisja sędziowska wyróżniła spośród wszystkich prac 62. Harcerki podały wniosek urządzenia wystawy tych prac. Projekt ten ogłoszony na apelu został przyjęty przez dzieci z radością.

Na Radzie Drużyny postanowiłyśmy, że połączymy wystawę konkursową z wystawą naszej szkoły pod hasłem „Najczystsza książka i zeszyt". I tak też zrobiłyśmy. Wybrałyśmy 10 harcerek, które zajęły się urządzeniem wystawy, dekoracją sali i czytelni. Dobrze rozplanowana praca szła nam szybko i sprawnie. Ogniwowe zajęły się zebraniem zeszytów i książek. Basia Grzyb, Ania Podgórnik, Władzia Frączek zajęły się przygotowaniem stoiska wystawy „Czysta książka i zeszyt". Grażyna Pasierb, Lidia Lamot, Basia Dudek pięknie urządziły stoisko prac konkursu czytelniczego, a Danusia Piasek i Ala Bogacz dekorowały główną ścianę. Po skończeniu wszystkich prac, odbyłyśmy naradę, na której omówiłyśmy zadania związane z otwarciem wystawy i rozdzieliśmy je między siebie.

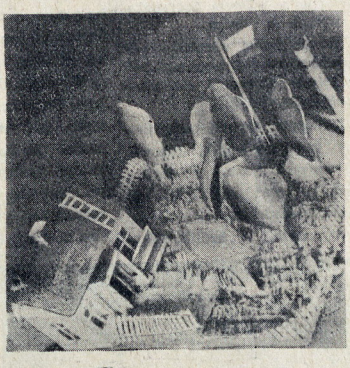

Wystawę otwarto 1 marca.

W godzinach szkolnych zwiedziły wystawę nasze koleżanki ze swoimi wychowawczyniami. Oprowadzaniem ich oraz objaśnianiem i odczytaniem ciekawych prac zajęła się Władzia Frączek, Basia Dudek i Grażyna Pasierb. Na drugi dzień zwiedzili wystawę rodzice i przedstawiciele Partii, Komitet Opiekuńczy i Rodzicielski, Wydział Oświaty, kierownicy szkół, przedstawiciele TPPR, LPŻ, którzy przybyli na otwarcie sali gimnastycznej w naszej szkole. Goście byli zachwyceni pracami. Ogólna liczba zwiedzających wynosiła około 650 osób.

nasz korespondent **Lidia Lamot**
z Tarnowa

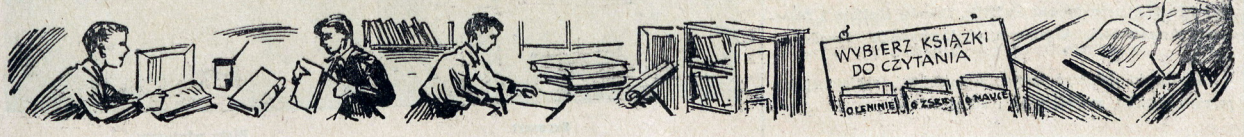

KIM BYĆ?

W mieście ognia i stali

W KLASIE

— Wiecie, że w wielkim piecu wytapia się surówkę żelaza, prawda? — inżynier z huty „Pokój", prowadzący lekcję wielkopiecownictwa w szkole hutniczej w Nowym Bytomiu, rozgląda się po klasie. — Do wytopu potrzebna jest ruda, topniki i powietrze. Człowiek wdycha powietrze płucami, wielki piec też ma swoje płuca — są nimi dysze.

— Czy dysza dyszy? — myśli Fredek Pietruszka, patrząc jak inżynier białą kredą rysuje na tablicy przekrój. Sąsiad Fredka z zapałem przenosi rysunek z tablicy do zeszytu.

— Fredek, kiedy pójdziemy do huty? — wzdycha.

Fredek niecierpliwi się tak samo jak inni koledzy. Wszyscy uczniowie pierwszej klasy chcieliby jak najszybciej pójść do huty. Zazdroszczą drugoklasistom, którzy trzy dni w tygodniu pracują w hucie na praktyce, zazdroszczą robotnikom.

Dziewczęta z ostatnich ławek szepczą coś do siebie. Dzwonek. Jedna z nich mówi:

— Nie rozumiem tego. Dostanę „endeję".[1])

— Jakże to? — Filip zagląda do zeszytu koleżanki. — Z dyszą to tak...

Filip jest jednym z lepszych uczniów. Pomaga też innym. Samopomoc w nowobytomskiej szkole czuwa. Coraz mniej „endej", coraz więcej „piuntek".

Portrety przodowników nauki, racjonalizatorów warsztatowych wiszą na korytarzu szkolnym, podobnie jak przy głównej ulicy miasta wielkie fotografie przodowników pracy huty „Pokój"...

Na korytarzu właśnie gwar, tupot, nawoływanie... Dzwonek na lekcje. Pela Treplik i Bronka Wilkówna trzymając się pod ręce wbiegają w drzwi, na których wisi tabliczka z napisem „II klasa wielkopiecownicza".

W szkole jest aż 5 kierunków specjalizacji w zawodzie hutniczym, a więc jeszcze: stalownictwo, ślusarstwo remontowe, walcownictwo i obróbka mechaniczna.

Szkoła Hutnicza w Nowym Bytomiu, tak jak i inne zasadnicze szkoły zawodowe, gromadzi młodzież z całego kraju i kształci kadry wykwalifikowanych robotników. Uczniowie po ukończeniu szkoły rozpoczynają pracę w hucie. Kto chce wstępuje do technikum: może zostać technikiem, może kształcić się jeszcze dalej na inżyniera.

W WARSZTACIE

Warsztaty szkolne pełne są jazgotu i zgrzytu maszyn. Uwijają się tu uczniowie z I klasy nowobytomskiej szkoły. Pierwsza klasa tu odbywa praktykę.

Mały Fredek Pietruszka musi się wspinać na palce, żeby obsłużyć maszynę. Maszyna jest większa od niego, ale Fredek nie przejmuje się tym. Zaprzyjaźnił się już ze swoją tokarką, poznał ją dobrze. Podoba mu się praca.

— Jak tam, synku, zawiasy? — pyta majster.

Fredek tylko kiwa głową. A to znaczy: w porządku.

12 uczniów przy warsztacie robi 4 tysiące zawiasów okiennych miesięcznie. Z tymi zawiasami to było tak: uczniowie szkoły hutniczej na pierwszym roku oprócz lekcji w szkole mają zajęcia warsztatowe. Tu pod okiem kierownika i mistrza poznają narzędzia, uczą się ślusarstwa, obróbki metali. W następnym roku, podczas praktyki w hucie, będą pracowali w warsztatach naprawczych jako tokarze, ślusarze, elektromonterzy itp. W warsztacie zaczyna się od rzeczy bardzo prostych, np. cięcia, wyginania i wiercenia otworów w blasze. Można by te ćwiczenia wykonywać po prostu, na kawałkach blachy, żeby się tego nauczyć. Ale szkoła w Nowym Bytomiu zrobiła inaczej. Po co te skrawki blachy wyrzucać? Przecież mogą się na coś przydać. Wystarczy zajrzeć do paru sklepów z żelastwem, aby się przekonać, że na rynku brak zawiasów do okien. A więc sprawa prosta. Wszystko co wychodzi z naszych warsztatów, na coś się powinno przydać. Większość produkcji idzie do huty.

Wiedzą o tym dziewczęta i chłopcy i tym szybciej lecą blaszane wióry spod maszyn, pędzą pasy transmisyjne, zgrzytają żelazne ramiona frezarek i tokarek.

W HUCIE

Wielkie Piece. Ogłuszający syk. Blask ognia i obłoki dymu. Wśród siwych oparów wiją się pod nogami płomieniste strugi. Ludzie w drewnianych „pantoflach"[2]) roznoszą „szlakę"[3]) na metalowych warząchwiach. Za chwilę ruszy suwnica, długa żelazna zatykarka niby potężnym dziobem uderzy w zalepiony szamotem otwór wielkiego pieca — tędy pójdzie spust. Cofnie się dziób suwnicy i z wybitego otworu chluśnie rozżarzona do białości surówka.

Heniek Chmielarski, uczeń tej samej klasy co Pela Treplik i Bronka Wilkówna, naprawia ze swym kolegą pod dozorem mistrza — elektrotechnika przepalony kabel. Śpieszą się bardzo. Nie na darmo ich praca nazywa się „utrzymaniem ruchu" — tu nie może być zwłoki. Ruch musi trwać ciągle.

— Coś się z kablem!

— Zaraz wezmą...

Nowoływania przygłusza nie ustanny, potężny głos huty. Heniek jest przyzwyczajony do tego. Urodził się przecież na Śląsku, jego ojciec był tutejszym robotnikiem. Heniek mieszka w jednym z robotniczych czerwonych domów naprzeciw huty. Zanim jeszcze poszedł do szkoły zawodowej, patrzył codziennie na ogromne piece i kominy, na wielkie złote i czerwone płomienie wzlatujące pod niebo, na rude wagony pociągów towarowych, wywożące stąd żelazo i stal, blachę i szyny. Już wtedy marzył o hucie. A teraz, gdy właściwie jest już jednym z robotników, czuje dumę i radość z pracy w tym potężnym mieście stali i ognia. Tę radość i dumę dzieli z nim i Treplik i Wilkówna i Pietruszka i wszyscy, którzy tu się uczą i pracują, którzy będą hutnikami.

Wanda Chotomska
i Miron Białoszewski

[1]) „endeja" — niedostateczny (gwara)
[2]) „pantofle" — drewniaki (gwara)
[3]) „szlaka" — żużel.

CZYM PRZYWITAMY ZLOT

Dwa konkursy

Wesoło zaczęła się wiosna w tym roku. W Bydgoszczy na ulicy gra muzyka, śpiewają i tańczą ZMP-owcy. W Warszawie pięćset dziewcząt i chłopców wyrusza co dzień z piosenką na budowę Parku Kultury.

W fabrykach i na polu szybciej ruszyła praca — to koła ZMP-owskie wypełniają zlotowe zobowiązania. W drużynach i zastępach także ruch niezwykły — drużyny witają Zlot Harcerskim Czynem Zlotowym.

A co słychać w Waszym mieście, w Waszej wsi? Jak wypełnia swój Czyn Zlotowy Wasza drużyna, Wasz zastęp? Kto przoduje w pracy i zabawie?

Najlepiej opowie o tym wszystkim gazetka ścienna.

Uwaga, chłopcy i dziewczęta! Harcerki i harcerze! ZMP ogłasza konkurs na najlepszą gazetkę ścienną o przygotowaniach do Zlotu.

Każda szkoła, klasa, drużyna, zastęp, ognisko, zespół uczniowski może przysłać na konkurs swoją gazetkę i próbować zdobyć jedną z wielu przygotowanych nagród (umeblowanie świetlicy, radio, kajak, sprzęt sportowy, instrumenty muzyczne, itp.).

Tylko warunek: gazetka musi być wynikiem własnej pracy zespołu.

Musi opowiadać o tym co dzieje się u Was, w Waszej szkole, w Waszej drużynie, zastępie, w Waszym mieście czy wsi...

W gazetce muszą być Wasze własne artykuły, opowiadania, rysunki i wierszyki, a nie wycinki z gazet...

Gazetki konkursowe przysłać należy do Zarządu Powiatowego ZMP w terminie do 10 czerwca.

„Z PIOSENKĄ W WALCE, PRACY I ZABAWIE"

To hasło drugiego konkursu zlotowego... Uczestnikiem konkursu może być każdy, kto nadeśle do dnia 1 czerwca piosenkę lub przyśpiewkę zlotową.

Piosenka może mówić o życiu naszych wsi i miast, o pracy i zabawie młodzieży, o nauce, sporcie i wycieczkach, o wszystkim co nas cieszy i ciekawi...

Słowa piosenki mogą być dorabiane do znanych melodii, lub przysłane bez muzyki. Piosenki podpisane obranym przez autora godłem, należy przesyłać na adres: **Ministerstwo Kultury i Sztuki, Departament Świetlic, Domów Kultury i Twórczości Amatorskiej, Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 15.**

Do piosenki dołączyć trzeba w mniejszej, zaklejonej kopercie nazwisko, zawód, wiek i adres autora.

Hodujemy króliki

„Chcemy zacząć hodowlę królików. Czy duże znaczenie ma rasa? Może wystarczy hodować zwyczajne króliki? Droga Redakcjo, proszę bardzo abyś odpowiedziała na nasze pytania"— pisała do nas Teresa Dąbrowska z Wronek k. Olecka.

Takich listów otrzymuje redakcja sporo. Drukujemy dziś w piśmie odpowiedź dla młodych hodowców.

Najlepsze wyniki osiągniemy hodując króliki rasowe. W naszych warunkach najlepiej hodować szynszyle lub białe wiedeńskie.

Szynszyle, to króliki mięsno - futerkowe. Kolor futra mają srebrzysto - szary, oczy brunatne. Króliki tej rasy dzielą się na dwa gatunki: drobne, które ważą od 2 do 3 kg i duże, o wadze 4 — 5 kg. Szynszyle rozmnażają się szybko. Każda samiczka w jednym miocie daje 6 — 7 małych. Ponieważ hodowla szynszyli jest rozpowszechniona, można je dostać niemal w każdej okolicy. Najlepiej porozumieć się w tej sprawie z agronomem gminnym lub instruktorem hodowlanym w wydziale rolnictwa i leśnictwa PRN.

Wiedeńskie białe są królikami średniej wielkości. Zwykle ważą one 3 i pół kg. Króliki te mają piękne ciemnoniebieskie oczy i śnieżno-białe puszyste futerka. Mnożą się również szybko. Króliki tej rasy można nabywać od czerwca w państwowych gospodarstwach rolnych lub za pośrednictwem agronomów gminnych i powiatowych, którzy zwykle mają adresy hodowców.

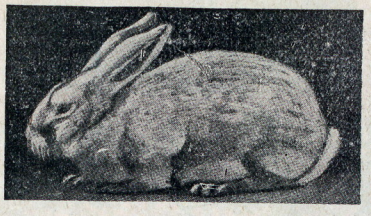

Szynszyl

Biały wiedeński

W ubiegłym roku na I etapie Wyścigu Pokoju nasi kolarze odnieśli wspaniałe zwycięstwo. Wójcik zajął I miejsce, wyprzedzając pozostałych zawodników o 300 m. Zespołowo Polacy zajęli również I miejsce.

Na zdjęciu: przodująca w wyścigu drużyna Polski przed startem do II etapu. Po środku w żółtej koszulce — przodownik wyścigu, Wójcik.

Wyścig Pokoju rozpoczęty

W dniu 1 maja wyruszyli z Warszawy do Pragi przez Berlin kolarze 16 państw oraz reprezentanci Triestu i Polonii Francuskiej. W Warszawie przed startem spotkali się starzy przyjaciele: Czechosłowak Vesely, Bułgar Dimov, Rumun Sandru i Polak Wójcik. Ściskając dłonie życzyli sobie nowych zwycięstw. Przyjaźń ich powstała na trasie wyścigu, na drogach Polski i Czechosłowacji. Nie jeden raz Polacy i Czechosłowacy byli świadkami jak po zaciętej walce na finiszu przyjaciele, spoceni i zakurzeni, całowali się serdecznie, winszując sobie wzajemnie zwycięstwa.

W V Wyścigu Pokoju barwy Polski reprezentują: **Wacław Wójcik, Wacław Wrzesiński, Władysław Kłabiński, Henryk Hadasik, Stanisław Królak** i **Jerzy Jarząbek.**

Dla uczczenia Wyścigu Pokoju w ostatnią niedzielę kwietnia odbyły się w całej Polsce masowe wyścigi kolarskie. W wyścigach tych brało udział kilkadziesiąt tysięcy zawodników. Zwycięzcy tych wyścigów wzięli udział w defiladzie kolarzy przed startem do Pragi.

Uwaga, młodzi przyrodnicy!

Zawiadamiamy, że z dniem 5.V. br. zamknęliśmy listę zgłoszeń na wysyłkę kompletów nasion. Nasiona otrzymają te szkoły i drużyny, które nadesłały zgłoszenia przed 5.V.

MOJE MIASTO

Wiosna i budowa

Patrzcie! — pękają pąki. A w górze
Murarz układa cegły na murze,
Buduje domy.

Listeczki rosną prędko — jak trzeba.
Domy wolniej strzelają do nieba.
A gdyby... Co gdyby?

Na Marszałkowskiej już słońce świeci.
Na Marszałkowskiej? — Dziwią się dzieci.
Czemu, powiem! Dziw się i ty.

Na Marszałkowskiej w ranek najświeższy
Mówią murarze; „kto będzie pierwszy —
Wiosna czy my?"

Nim listeczki wiosenne urosły,
Zbudowali murarze dom rosły,
Pod chmury!

Na Marszałkowskiej już słońce świeci.
„Na Marszałkowskiej — mówiły dzieci —
Dzieją się dziwy".

Marysia Dybowska, kl. VII
Otwock

„W naszej klasie są chłopcy, którzy przeszkadzają na lekcjach. Pewnego razu na lekcji języka polskiego Jurek z Edkiem zaczęli oblewać się atramentem"...

(Z listu Władka Krzaczka, ucznia kl. VII szkoły w Józefowie k. Biłgoraja, woj. Lublin).

Zdobywaniem BSPO powitamy Zlot

Z radością powitaliśmy wiadomość o Zlocie Młodych Przodowników, Budowniczych Polski Ludowej. Nasz SKS postanowił uczcić Zlot zdobyciem jak największej ilości odznak BSPO. Odznakę ma już 21 członków SKS, ale na

tym nie skończyliśmy. Na zebraniu zarządu SKS postanowiliśmy, że do końca roku szkolnego odznakę musi zdobyć każdy z członków naszego koła.

Postanowiliśmy także zbudować tor przeszkód, równoważnię, skocznię i bramki do szczypiorniaka. Zrobiliśmy już bieżnię i równoważnię, a teraz kończymy robić boisko do szczypiorniaka.

Ostatnio mieliśmy rozgrywki z drużyną z Leśnej i ze szkoły nr 2 z Lubania. W dwa ognie przegraliśmy, a w ping-ponga wygraliśmy.

Po zawodach wzajemnie opowiadaliśmy sobie o naszej pracy, trudnościach i planach na przyszłość. Długo mówiliśmy o tym, czy zajęcia sportowe przeszkadzają nam w nauce. Prawie wszyscy mówili, że jeśli treningi i zawody prowadzimy zgodnie z planem, to nie przeszkadzają one wcale w nauce. My wypowiedzieliśmy walkę tym wszystkim, którzy grają w piłkę podczas przerw, a później spóźniają się na lekcję. Takich członków postanowiliśmy nie dopuszczać do zawodów.

W zawodach różnie się zdarza, raz wygrywamy raz przegrywamy. Porażka nie zniechęca nas — wtedy bierzemy się jeszcze lepiej do pracy. W czasie zbiórek zastępów i ogniw prowadzimy treningi. Na każdej zbiórce poświęcamy na gry i zabawy pół godziny. Za przeprowadzenie treningu odpowiedzialny jest kierownik sekcji.

W naszym SKS mamy sekcję gimnastyczną, siatkową, dwu ogni, szczypiorniaka i ping ponga. Pracą SKS kieruje Rada Drużyny. Obecnie organizujemy rozgrywki pomiędzy zastępami w siatkówkę, dwa ognie i ping-ponga, a na Międzynarodowy Dzień Dziecka zaprosimy na zawody sportowe harcerzy z innych drużyn.

Józek Nowacki
Członek Rady Drużyny
przy Szkole TPD w Lubaniu

Joasiu! mamusia twoja żyje i poszukuje cię

Kochana Młodzieży!

Jeśliby wśród Was znajdowała się moja córeczka **Joanna Maria Głowacka, urodz. 13.III.1939 r.** w Warszawie, ul. Krucza 15, proszę zawiadomcie o tym redakcję.

Córeczko! Może ta gazeta dotrze w Twoje ręce lub powiedzą Ci Twoi koledzy, że Cię poszukuję.

Nie zginęłam od bomby, córeczko, żyję i pragnę zobaczyć Cię i cieszyć się Tobą.

Czeka niecierpliwie na Ciebie Twoja mamusia.

(Nazwisko panieńskie **Scheuschner Zelma**).

Jelenia Góra, ul. Zaułek 8 m. 1.

Korespondentów z Wołowa prosimy o podanie dokładnego adresu, chcemy Wam odpowiedzieć.

SPRÓBUJ ROZWIĄZAĆ

Rozpoczynając od zaznaczonej litery W i przeskakując stale taką samą ilość liter (w kierunku ruchu wskazówki zegara) odczytać rozwiązanie.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Spróbuj rozwiązać". Obok nazwiska podajcie swój wiek i klasę, do której uczęszczacie. Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną

nagrody książkowe

Rozwiązanie zadania z nr. 10 (170)

JAKĄ KSIĄŻKĘ CZYTA MOJE OGNIWO?: **„Gwiazdeczka"** (Gorki Maksym, kwarantanna, gniazdeczko, kanalizacja, oszczędność, posiedzenie, październik, bojowniczka, zapalniczka, portmonetka, Spartakiada).

Za dobre rozwiązanie zadania z nr. 10 (170) nagrody książkowe otrzymują: 1) **W. Bogucki** — Łódź, ul. Skarbowa 2 m. 1, 2) **A. Bukowski** — Gdańsk, ul. Lipowa 21 m. 1, 3) **A. Dumanowski** —

Międzyrzec Wlkp. ul. Libelta 2, 4) **M. Fabiańczyk** — Koziegłowy, ul. Czerwonej Armii 4, pow. Zawiercie, 5) **J. Godlewska** — Złotów, ul. Żymirskiego 39, 6) **T. Karwowski** — Pruszków, ul. Prusa 10-12 m. 2, 7) **A. Kazimierczak** — Warszawa, ul. Nowolipki 21 m. 76, 8) **J. Kopciał** — Radom, ul. Żeromskiego 67 m. 29. 9) **M. Litmanówna** — Świdnica, ul. Daszyńskiego 6-5, 10) **T. Łęgowska** — Białystok, ul. Poleska 53, 11) **D. Matuszek** — Świdnica, ul. Mennicka 1-9, 12) **K. Plotzke** — Reda, ul. Gdańska 19, pow. morski, 13) **M. Radzikowska** — Przechlewo, pow. Człuchów, 14) **E. Reginek** — Strzegom, ul. Kalinina 9, 15) **M. Skrzypczak** — Śniekozy, pow. Sandomierz, 16) **M. Słomianko** — Gdańsk — Oliwa, ul. Polanki 96, 17) **J. Strzelczyk** — Drzewociny, p-ta Dłutów k. Pabianic, 18) **S. Świrski** — Chojnów, ul. Legnicka 34, pow. Złotoryja, 19) **W. Urban** — Stronia, pow. Oleśnica, 20) **M. Zieleśkiewicz** — Ślesin k. Konina, ul. Cegielniana 16.

Muzyka. LAJOS TÓTH
Tekst polski: TADEUSZ FANGRAT

Piosenka pionierów

Miło jest naszą ziemię orać w pieśni takt,
Dzień za dniem szybko mija, człowiek z pracy rad.
Ptaki gwarnie nam wtórują, dzwoni łąka, las,
Pola rozbrzmiewają pieśnią pracujących mas.

Przeszły dni orki w polu, idzie pora żniw,
Z dumą ogląda łany lud miasta i wsi,
W słońcu błyska morze pszenic, radujemy się,
Wiatr roznosi w okolicy triumf naszych siejb.

Chodźcie pionierzy razem! Czeka wspólny plon.
Niech nad polami leci dziarskiej pieśni ton.
Walcząc razem obronimy to, co zdobył lud,
Obronimy byt spokojny, będzie chleb wbród!

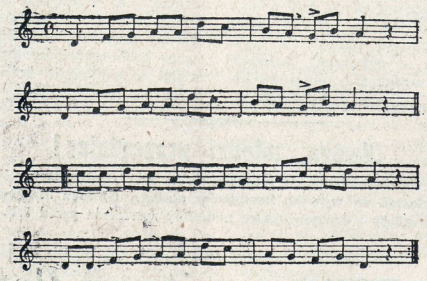

Poczta przyjaźni

My, węgierscy pionierzy, chcemy nawiązać korespondencję z polskimi kolegami szkolnymi. Mamy po dwanaście lat i jesteśmy uczniami państwowej szkoły ogólnokształcącej, która mieści się w XI Okręgu Budapesztu pod 27 Szent Imre hg.

W ubiegłym tygodniu odwiedziliśmy polską czytelnię w Budapeszcie. Dowiedzieliśmy się tam wiele ciekawego o Waszej Ojczyźnie. Widzieliśmy wystawę o budowie Warszawy, o rozwoju przemysłu, kultury i sportu i jeszcze wiele innych ciekawych rzeczy. Napiszcie nam czego Wy uczycie się o naszej Ojczyźnie, my zaś napiszemy Wam co wiemy o Polsce.

Wy teraz pracujecie nad wykonaniem sześcioletniego planu gospodarczego, my natomiast w 1954 roku zakończymy nasz pierwszy pięcioletni plan gospodarczy.

U nas, na Węgrzech, buduje się obecnie dumę naszej Ojczyzny — miasto Stalin.

W następnym liście napiszemy Wam o tym bardziej szczegółowo. Mamy nadzieję, że wkrótce otrzymamy Waszą odpowiedź.

Naprzód!
w imieniu drużyny
pionierskiej Gyula Kulicha:
Maria Dezsenyi i Erzi Biro
Altalanos iskola: Budapest.
XI Szent Imre hg. ut 27.

Tak żyją wasi rówieśnicy

Faszystowska Hiszpania. Rządzi tu przyjaciel Hitlera i Mussoliniego — dyktator Franco. Nędza robotników wzrasta w Hiszpanii z każdym rokiem. Głód i choroby powodują śmierć tysięcy dzieci. Franco wydaje 76% budżetu państwowego na wojsko i policję. Równocześnie 76% dzieci choruje na gruźlicę... Na zdjęciu mieszkanie robotnicze. W takiej nędzy żyją tysiące dzieci hiszpańskich.

W imieniu CAŁEJ KLASY

Wiosną 1945 roku Czerwona Armia uwolniła Wschodnie Niemcy od faszystowskich rządów. Z zachodu następowały wojska sprzymierzeńców. Ale amerykańscy generałowie nie śpieszyli się z wytępieniem niemieckiego faszyzmu. Snuli już wtedy plany nowej wojny i chcieli mieć pomocników — dawnych hitlerowskich żołdaków.

Po zakończeniu wojny Niemcy zostały podzielone na dwie części: we wschodniej wyzwolonej przez Armię Radziecką powstała wolna Niemiecka Republika Demokratyczna. Niemcy zachodnie pod panowaniem amerykańskich imperialistów stały się głównym terenem ich wojennych przygotowań.

9 maja mija siedem lat od zakończenia wojny. Cały naród niemiecki pragnie zjednoczenia swego kraju w jednolite, demokratyczne, pokojowe państwo. Popiera te dążenia Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Ale imperialiści amerykańscy nie liczą się z wolą narodu niemieckiego. Wszystkimi środkami starają się wciągnąć Niemcy w swoje wojenne plany.

W Niemczech zachodnich patrioci niemieccy nieustannie walczą o pokój. W walce tej biorą również udział dzieci.

Dzieci zatrzymały się przed drzwiami.

— Idź ty pierwszy — powiedział Karl.

— Dlaczego ja? — zapytał Heinz.

— Ty lepiej potrafisz powiedzieć.

— Ale za to ty jesteś wyższy i silniejszy. On od razu się ciebie przelęknie.

Nagle otworzyły się drzwi sklepu. Na progu stanął gruby, przysadzisty jegomość. Podejrzliwie spojrzał na dzieci spod okularów:

— Czego pchacie się do drzwi, czy tak jak wczoraj chcecie odstraszyć mi klientów?

— Nas... nas tu wczoraj nie było — wymamrotał Karl.

Ale właściciel sklepu krzyknął gniewnie:

— Wynoście się stąd, nicponie. Wynoście się jak najprędzej, bo wam...

Twarz Karla oblała się rumieńcem. Był tak przejęty, że nie mógł wydobyć z siebie słowa. Heinz wysunął się naprzód i powiedział:

— Poczekaj, ja powiem. Otóż, panie Griebel, przyszliśmy, by Wam doręczyć...

— Kto was przysłał i co chcecie doręczyć?— zagrzmiał grubas.

W tej chwili Heinz przypomniał sobie jak starosta klasy, Toni, radził żeby rozmowy z kupcem nie przeprowadzać na ulicy. Spojrzawszy więc śmiało na rozwścieklonego grubasa, powiedział:

— Przyszliśmy w imieniu całej klasy. Wejdźmy do sklepu — porozmawiamy.

— Może chcecie wyłudzić jakiś datek? Uprzedzam, że nic nie dam!

Chłopcy przecząco kiwnęli głowami.

— A więc wejdźcie — powiedział kupiec.

W sklepie panował zmrok. Chłopcy poczuli się nieswojo, lecz gdy po chwili Griebel zapalił światło, oczy dzieci rozbłysły zachwytem: obok nich stały konie na biegunach, leżały skrzynki pełne rozmaitych klocków, samochody, lalki, kolorowe piłki, a dookoła — żołnierze, setki żołnierzy. Obok małe armaty jak prawdziwe! A tam, na półce...

Karl pociągnął Heinza za rękaw: — spójrz, to one, te same — wyszeptał. Karl zwrócił się do kupca i ręką wskazał półkę.

Na półce stały zabawki, takie same jak na wystawie sklepowej. Na zielonej podstawie widniała makietka miasta z domami, szkołami, ulicami, parkami. Nad miastem zawisł samolot, z przyczepionymi pod nim czterema bombami atomowymi. Za pociągnięciem sznurka bomby, jedna za drugą, spadały na miasto. Zabawka ta nazywała się „Trafny cel". Jak głosiły reklamy była to „nowość przywieziona z Ameryki".

— Chcecie kupić tę zabawkę? — spytał kupiec.

— Nie! Chcemy wręczyć... o, to — powiedział Heinz i podał właścicielowi sklepu złożony arkusz papieru. Tu wszystko napisane, przeczytajcie.

Z zapartym tchem śledziły dzieci wyraz twarzy grubasa.

— Czy się zgodzi? — myślał Karl. Musi się zgodzić! W liście podpisanym przez 43 uczniów mówi się wyraźnie, że nie ma prawa odmówić, że musi wyrzucić ze sklepu „Trafny Cel"!

Rozmyślania Karla przerwał nagle głośny ryk śmiechu. Na ten głos Karl przysiadł ze strachu. Kupiec krztusząc się walił pięścią o ladę i krzyczał:

— Eej, wy, hultaje! To wy, smarkacze, będziecie mi rozkazywać jakie zabawki wolno mi sprzedawać?!

— „Trafny Cel" to bardzo szkodliwa zabawka — przekonywującym głosem powiedział Heinz. — Wymyślili ją podżegacze wojenni.

— Co to, masz zamiar mnie uczyć? — pienił się kupiec, — kto wam takich głupstw naplótł? Ja twierdzę, że zabawka nie ma nic wspólnego z wojną. Taką odpowiedź zanieście tym, którzy kazali wam te bzdury napisać — zrozumieliście?!

— Nikt nam nie kazał pisać — krzyknął Karl. — Na zebraniu cała klasa postanowiła... czy nie wiecie, że „ami"*) chcą rozpętać nową wojnę? Prosimy was, wyrzućcie z wystawy tę zabawkę.

— Milczeć! — krzyknął grubas. — Wynosić mi się stąd — wypchnął chłopców ze sklepu.

Karl z Heinzem w milczeniu szli ulicą. Za rogiem weszli w czeluść ciemnej bramy.

— Toni! — zawołał Heinz. Na to wezwanie ze wszystkich stron odpowiedziały głosy dzieci.

— No i co, udało się? — pytały.

— Nie. Toni miał rację. Ten kupiec nas wyrzucił. Musimy iść do niego razem, wszyscy — głos Karla ginął pośród wrzawy rozprawiających.

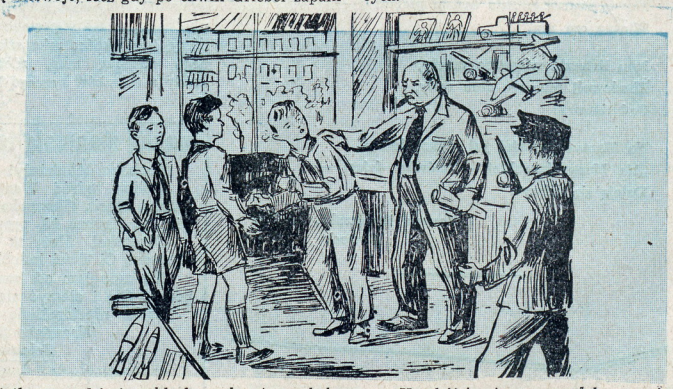

— Uspokójcie się — zawołał wreszcie Toni. Willi, Klaus, Franz czy macie wiaderka z klejem? Dobrze! A więc zrobimy jak postanowiliśmy. Niepostrzeżenie w pojedynkę idźcie w stronę sklepu. Jak gwizdnę, przebiegnijcie przez jezdnię. Klej na szybę, plakat, obok to samo, — kle, i plakat. Miejsce zbiórki tutaj. Poczekamy aż zerwie pierwsze plakaty. Wtedy pójdzie druga grupa.

— To mądrze pomyślałeś — zawołał Willi.

— Jutro też będziemy kleić. Pomoże nam i klasa VIII. Ręczę, że pojutrze na wystawie nie będzie ani jednej atomowej bomby.

Kupiec Johannes Griebel sześć razy zmywał wystawę i sześć razy zeskrobywał resztki plakatów, na których widniał napis: „Ami go home"**) W końcu musiał się poddać. Sapiąc i klnąc wyniósł do piwnicy skrzynię wypełnioną po brzegi amerykańskimi zabawkami „Trafny Cel".

*) pogardliwy skrót, którym Niemcy nazywają Amerykanów.

**) Amerykanie wynoście się do domu.

(z „Pionierskiej Prawdy"
Tł. S. Halperinowa)

WYDAJE: Zarząd Główny Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Zespół, Warszawa, Wiejska 17. Tel.: 62549, 85619, 87527. ADMINISTRACJA: Warszawa, Wiejska 12, tel. 7-52-50. KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", W-wa, Srebrna 12, tel.: 8-04-29 (33).
PRENUMERATA: miesięcznie 90 gr, kwartalnie 2,70, półrocznie 5,40 zł. Konto PKO nr I-8001. Listonosze i urzędy pocztowe przyjmują zamówienia na prenumeratę do dn. 1 każdego miesiąca następnego. Drukarskie i Wkładodrukowe RSW „Prasa", W-wa, Marszałkowska 3/5. Nakł. RSW „Prasa", 3-23-171/54